

HARCERSKI ZEW KRESOWY

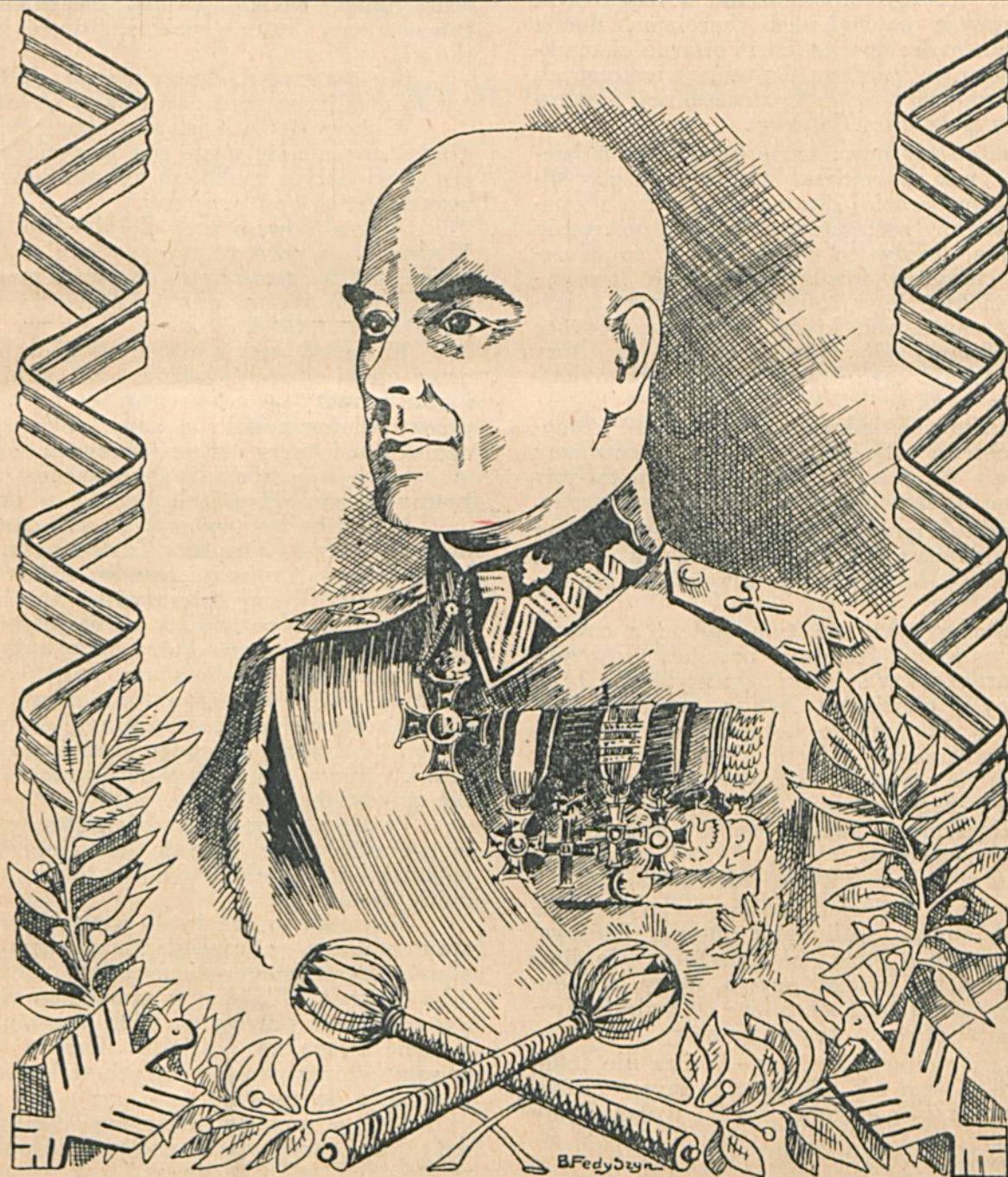


ORGAN OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO Z. H. P.

Nr. 938.

BIAŁYSTOK

Listopad 1936.



EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ, MARSZAŁEK POLSKI

„... Życie człowieka ma swój sens wtedy, kiedy się łączy z jakąś ogólną wielką sprawą i tylko wtedy, kiedy warta jest ona zachodu i trudu, gdy to złączenie się z wielką sprawą, to zaczepienie się o wielkie koło rozpędowe historii ma miejsce...”

Edward Śmigły-Rydz

wem: honorować i solidność. W czysto zewnętrznych kwestiach i przejawia się ten ład dbałością wychowawcy o zewnętrzny wygląd, o czystość, o poprawność w stroju, o pewną, nawet, nieprzesadną elegancję, przejawia się grzecznym zachowaniem się w każdym towarzystwie, przejawia się dobrym wychowaniem, ale to „dobre wychowanie“, ta greczność powinna być właściwa, trafna (przypomnijmy sobie wywody Sędziego w „Panu Tadeuszu“ o grzeczności) nieprzesadna, nienadmierna, nie taka, która człowiekowi może dokuczyć, bo jest wymuszona, wyniosła, uroczysta, nie taka, że chciałoby się temu „grzecznemu“ człowiekowi powiedzieć: „Niechże pan już przestanie z tą grzecznością, niech pan wreszcie będzie trochę ordynarny, bo mi pańska „grzeczność“ już kością w gardle staje!“

Niezmiernie ważnym warunkiem kultury osobistej jest wnikliwość psychologiczna. Kto ten dar posiada, ten znalazłszy się w obliczu jednostki czy gromady ludzkiej, potrafi wmięgorientować się „w sytuacji“, tj. zauważyć i poziom umysłowy i nastroj i stan psychiczny i sympatie i antypatie i dążenia i pragnienia i wogóle wyczuć atmosferę duchową grupy, a zorjentowawszy się, będzie zdolny nawiązać z nią natychmiast bliski duchowy kontakt, przystosować się do niej, i wówczas od razu nawiąże się ten bliski duchowy stosunek pomiędzy wychowawcą a wychowanymi, to jakby bezpośrednie promieniowanie jego osobistości ku młodzieży, to krążenie zanowskich „promionków“ od oczu do oczu, od duszy do duszy. Powiedziałem: wychowawca „przystosuje się“: ale to przystosowanie należy zrozumieć części i słusznie, jako umiejętne. Zrećne podnoszenie gromady wychowanków ku sobie, niż jako znížanie się do niej; podnoszenie umiejętne i zręczne, a zwłaszcza delikatne i taktowne, takie

żeby jednostki nie poczuły się przygnębione tym jakby nadmiernym dystansem między sobą a swoim przewodnikiem, lecz czuły się dobrze, swobodnie, szczęśliwie.

Z drugiej, jednak, strony, pamiętać winien wychowawca, że utrzymanie tego choćby małego dystansu jest dla powodzenia oddziaływania wychowawczego potrzebne, a nawet konieczne; szukanie nadmiernej popularności u młodzieży, popieranie pajdokracji, nigdy nie wyda dobrych plonów wychowawczych, przeciwnie podważa ten tak ważny czynnik wszelkiego wychowania, a zarazem tak znaczący składnik kultury osobistej, jakim jest autorytet.

Powinien wreszcie wychowawca pamiętać, że kamieniem węgielnym jego osobowości jest zawsze i wszędzie: prawda; prawda w czynach, w słowach, w myślach. Frazes, piękne słowo, najwyszukańsze krasomówstwo i retoryka, jeśli im nie towarzyszy prawda, rzeczowość, istotność treści — rozwieją się jak mgła; działanie ich będzie bardzo krótkie; nim gromada wychowanków się rozejdzie, już słowa przebrzmiały i rozpląną się. Lepsze jest skąpstwo słowa, lepsza kulawa mowa, byleby w niej tętniła treść rzeczowa i jeszcze raz: prawda, prawda!

Oto kilka składników najważniejszych tego, co nazwiemy kulturą osobistą; jedynie z jej pomocą zdoła wychowawca wytworzyć atmosferę wychowawczą; a gdy ona powstanie, gdy otoczy wychowawcę i wychowanków, to już wówczas słów wielu nie potrzeba; postawa, gest, skinienie, mrugnięcie oka, a nawet poprostu milczenie w niej trwanie już dokonają cudu doskonalenia się dusz. Wtedy to wytworzy się owo zjawisko, którego (w innym nieco znaczeniu) życzyła sobie tak bardzo nasza Komisja Edukacji Narodowej że wychowawcy będzie dobrze z wychowanymi i im z wychowawcą.

(Przedruk z biuletynu Okręgu Wielkopolskiego).

Pieśń przyrzeczenia.

*My dzierym straż przednią nim zacznie się bój,
Czuwamy na państwa rubieży,
A gdy bój się zacznie męczeński i znój,
Nie braknie tam polskich harcerzy.*

Nim zacni się bój —

Czuj, czuwaj, czuj, czuwaj, czuj, czuj.

*A gdy bój się zacznie, gdy szrapnel zawarczy,
My pójdziem po triumf lub grób,
I z tarczą wrócimy albo też na tarczy
Powróci krwią zlany nasz trup.*

Nim zacni się bój —

Czuj, czuwaj, czuj, czuwaj, czuj, czuj.

„Janusz“

MŁOTY W DŁONIE.

*Hej, druhowie, młoty w dłonie,
Rozpocznijmy dzieje kuć,
Niech pol zwieńczy nasze skronie,
W kuźni dziejów stanie młódź.*

W młotów huku nasza rota,

A nagroda Polski moc,

A puklerzem w walce cnota

A zaś hasłem „Kuj dzień, noc“.

*Nas harcerzy staną mrowie
By potężną Polskę kuć
I niech cały świat się dowie
Jak kuć umie polska młódź.*

Hej młotami o kowadła

Całą siłę w młoty włóż

Gdy raz Polska nie przepadła

Nie przepadnie nigdy już.

„JANUSZ“

Błędne tropy.

Nasze założenia ideowe, ani też charakter naszej organizacji, nie pozwalają nam stawać na boku i okiem biernych obserwatorów patrzeć na coraz to wyraźniejsze oznaki ewolucji w Państwie i Europie. Za silnie jesteśmy sprzęgnięci ze społeczeństwem, za bardzo mamy skrytalizowane pojęcie potrzeb swego Państwa i metod ich zaspokożenia. Nie możemy być ani zmechanizowany mumiami, któreby tak tańczyły, jak im byle łapiduda zarzępili na białające przedpłotopowej konstrukcji, ani wyniosłymi mentorami.

Tymczasem wokoło nas rozbrzmiewają hasła wszelkiego gatunku, ludzie najróżnorodniejszego autoramentu wychwalają swoje kramiki, stawiają przed nami różnych bożków i pragną z wielkim tupetem sugerować, że to wcielenie naszych marzeń, że to cele naszych prac.

Ale nam w ogólnym hałasie i jarmarczonym gwarze nie wolno zapomnieć o tem, co każdy z naszego szeregu rozumem pojmuje i własną duszą wyczuwa i co sumienie nakazuje.

Nie wolno zapomnieć o zasadzie, która wbrew łapidarnemu przysłowiu stwierdza — że jednak nie wszystkie drogi wiodą do Rzymu.

Są bowiem drogi takie, któremi chodzą ludzie, lecz obok nich istnieją ścieżki, na które człowiek szanujący swe człowieczeństwo, nie wejdzie, choćby go najusilniej zapewniano, że te właśnie fronty wiodą wprost do raję.

My nie dzisiaj wysunęliśmy postulat Polski Mocarstwowej. I też nie dzisiaj zaczęliśmy składać realne dowody, jak go rozumiemy i urzeczywistniamy. Nigdy nam przez myśl nie przeszło, przywłaszczać te aspiracje, nie rozumiemy jak można monopolizować takie hasła, których wykładnikiem treści jest: dobro, honor i potęga Państwa. To obowiązek nie grupy, nie stu tysięcy i nie miliona. To hasło należy do całego, wielkiego Narodu.

Lecz Naród wielki, Naród taki, co w skarbnicy dziejów chowa nie skrwawione na łupieży miecze, nie opalone w zgliszczach najechanych osiedlisk kopy, ale nieśmiertelne sztandary honoru, znaki godności i człowieczeństwa — nie pójdzie błędnym tropem.

Kto nam powie żeśmy szukali niewolników, a nie wolnych braci, kto powie żeśmy wydzierał;

sąsiadom zagony, a nie bronili swych odwiecznych praw — ten kłamie.

Kłamie prawdzie w czyn przyobleczonej, kłamie przeciw historii i dumie narodowej, piaskiem i błotem w oczy ciska.

To nie marzycielstwo i nie jest to niezdolność do życia.

To są wartości nie przemijające na których oprze się kiedyś układ świata, które wezmą górę nad szowinistycznym zdzieniem i komunistycznym zakłamaniem.

Tych wartości narodowych nie śmie nasz naród zatracić. O te wartości walczyły setki reformatorów, którzy mieli cokolwiek większy zasięg myśli niż przeciętni zjadacze chleba i sensacyj.

I my tych wartości będziemy bronić do ostatka, jako coś cennego, coś czego niesposób mierzyć na metry i kilogramy lub przeliczyć na miedziaki.

Uharcerzyć mamy tę naszą Polskę — wypłenić azjatyckie narowy. Uharcerzymy.

Budowa Wielkiej Rzeczypospolitej nie będzie biciem okien i głów, nie będzie ekscysem szowinizmu. Bo droga stanowczo nie tędy.

Przynajmniej droga ta nie dla ludzi. Rozumiemy swe słuszne prawa. Lecz nie będziemy ślepi i głusi na okoliczności, potrafimy wyrozumieć i szukać kulturalnego rozwiązania problemu.

Nie znaczy, byśmy nie byli stanowczy. Bynajmniej. Można nie być naiwnym i nie być chamem. Ostatnia robota, gdy rzekomy trzeźwy rozum objawia się w chamskim geście. Rzecz prosta, wyjaśnienie nie wymaga.

Dlatego tam, gdzie będą się wznosiły pięście, gdzie będą się sypały brukowce i pałki rzekomo „ku dobru Ojczyzny“ — nie będzie ani jednego harcerza. Będą oni tam wszędzie, gdzie jest właściwa droga do jednego celu, Bo harcerz musi pamiętać, że człowiek głodny powinien nadal pozostać człowiekiem — głód to nie karta wstępu na błędne tropy.

Błędne tropy kalają nogi, lub zgoła zawodzą. Więc niech owe nieszczęsne błędne trakty zostają nadal monopolem błędnego rycerstwa, z pod znaku niewłaściwej metody i wielkiego celu.

Nas niech nie łudzają!

F. Z. Weremiei.

Druhna kaže — mam odwagę.

*Ja się boję stać na warcie,
Bo ciemności wokół w lesie,
Wiatr odgłosy dziwne niesie —
Jakieś serenady czarcie.*

*Ja się boję — noc tak głucha,
Nie mam szabli ni armaty,
A może gdzieś wraże czaty
Wysuną się z pod łopucha...*

Lecz niech przyjdzie, choć bolszewik

Straszna kłeska go nie minie:

Nie mam — działa — zdejmę trzewik,

Huknę draba po łysinie.

Helena Wierkówna.

Organizacje młodzieży w Italii.

Włochy, jak każde z państw totalnych, przystąpiły do wychowania młodego pokolenia w myśl istniejącego ustroju, z wielkim rozmachem. Kwestię wychowania młodzieży w Italii można uważać za rozwiązana. Dlatego ciekawe będzie przejrzeć szereg cyfr ilustrujących organizacje młodzieży pod rządami Mussoliniego.

Jedną z największych organizacji młodzieży na świecie jest „Ente morale Opera Nazionale Balilla per l'assistenza e l'educatione fisica e morale della gioventu”. Ta olbrzymia organizacja, która w roku bieżącym obchodziła 10-lecie swego istnienia, liczy w chwili obecnej z górą 5 milionów członków. Podlega ona jako władzy naczelnej, podsekretarzowi stanu wydz. fiz. młodzieżowego, który został specjalnie utworzony w zreformowanym Ministerstwie Wychowania Narodowego (poprzednio Ministerstwo Ośw. Publ.) Pracę związaną z organizacją tak wielkich mas młodzieży wypełnia 1) 40.000 obywateli zgromadzonych w komitetach „O. N. B.” na całym terytorium Włoch i ich kolonij, 2) 2.000 instruktorów wychowania fiz. w szkołach średnich, 3) 14.000 członków milicji faszystowskiej, przydzielonych do formacji „Balilla” obok 8.000 sanitariuszy i 1600 kapelanów, 4) 50.000 faszystek dla formacji żeńskich (Piccole e Giovani Italiane), do których doszły ostatnio grupy „Dzieci Wilczycy”.

Kadry przyszłych kierowników kształcone są w 2-ach akademiach 2-letnich—107 osób, w r. b. zapisanych było 558; w Orwieto udzielono 85 dyplomów r. ub., w tym roku przyjęto 149 kandydatek. Dla uczczenia 10-lecia został świeżo otwarty w Rzymie, na Forum Mussoliniego nowy Instytut, do którego wstąpiło 300 setników z formacji Awangardy „Capicenturia Avanguardisti” w charakterze stypendystów i internów. Kurs nauk trwać będzie 5 lat, po ukończeniu go absolwenci powrócą z awansem do swej organizacji. Specjalne kursy, zorganizowane w Rzymie i na prowincji dla przeszkolenia szarż

„capisguarde”, „cadetti”, „capicenturia” dostarczyły w roku przeszłym 12.000 wykwalifikowanych jednostek, przydzielonych następnie do 1203 legionów „Balilla”, 700 legionów „marynarskich”, 30 kohort autonomicznych grup Balilla, wywiadowców i muszkieterów, do „Avanguardisti” mitraliez motocyklowych i rowerowych. Doroczną manifestacją „O. N. B.” jest wielkie święto młodzieżowe stolicy 24 maja. W r. b. brało udział w tym święcie 2.000.000 młodzieży. W tym dniu jednocześnie w całej Italii pobór i promocja faszystowska zostaje przeprowadzona.

Akcję pomocy młodzieżowej realizuje „Opera Balilla” dzięki założonej przed laty „Cassa Mutua Arnaldo Mussolini”, która od 1 stycznia 1929 r. do końca 1935 r. udzieliła przeszło 93.000 członkom subsydiów na łączną sumę ponad 10.000.000 lirów. Z inną formą pomocy przychodzi „Patronat szkolny”, instytucja publiczna, stworzona ustawą z r. 1911. Patronaty istnieją obecnie w 7317 gminach włoskich, które wydatkują na ten cel przeszło 20.000.000 lirów rocznie użytych na dożywianie, ubranie książki i t. d. dla młodzieży.

Wychowaniu politycznemu i rozwojowi kulturalnemu służy (pomijając naukę szkolną kursy, zbiórki, konferencje) 3800 bibliotek „O. N. B.” 4200 przedszkoli (t. zw. „depossanta”—na wzór „dopolavara” dorosłych), nowoutworzona na „Forum Mussolini” Faszystowska Akademia, w której kształcą się bezpłatnie młodzież, wykazująca szczególne uzdolnienia. Wreszcie pod kierownictwem „O. N. B.” pozostaje 5535 szkół powszechnych w 87 prowincjach. W r. 1929 było ich tylko 447 w 12 prowincjach i 1260 kursów dla dorosłych.

Tak wygląda ogólnie sprawa młodzieży we Włoszech rozwiązana w myśl uznawanych tam doktryn. Niektóre cyfry są wymowne i nasuwają pewne wnioski—z nich pierwszy: musimy i my działać albo...

D. N.

Co piszą inni?

„Na Tropie” w artykule wstępnym „Nasze życie” tak zwięźle i treściwie ujmuje cel Z. H. P.:

„Naszym, harcerem i harcerzy pragnieniem i celem jest świadome budowanie życia własnego i życia narodu, jest wydobyć z siebie największego wysiłku, aby po przez własne, odważne, twórcze życie, stworzyć Polskę wielką, silną, unoszącą własne i ludności całej — wartości kulturalne i materialne”.

Oczywista o celu tym winni pamiętać wszyscy odbywający służbę w szeregach harcerskich, bo tylko wierne odbycie tej służby pozwoli osiągnąć tak ważne, bo nierozdzielnie związane z kwestją naszego bytu państwowego, cele.

Wobec wypadku pobicia harcerza polskiego z Rumunii dh Fr. Zielińskiego, który po odbyciu kursów harcerskich w Polsce, bawił chwilowo w Rembertowie i wzięty za żyda podczas demolowania sklepu żydowskiego w czasie demonstracji politycznej, został poważnie poranny nożem, „Na tropie”

w ten sposób konkluduje potępiając wyraz „politycznego rozwyrzenia”:

„Wypadek dh. Zielińskiego jest dla nas przestrożą do jakich tragicznych konsekwencji prowadzą nieodpowiedzialne, nieludzkie hasła nienawiści człowieka do człowieka, reklamowane przez pewną część społeczeństwa. Ani Bogu, ani Polsce nie służy, kto chwyta za kamień i nóż, kto burzą i rozbojem chce „lepsze jutro” wywalczyć! Czuwajcie!”.

Dziwna rzecz że jeszcze w Polsce jest odłam ludzi naiwnych chcących cegłą, nożem i frazesem budować Wielką Polskę. Czas zrozumieć, że są inne drogi ku temu, godne pojęcia człowieczeństwa, humanitaryzmu i honoru narodowego. Ten honor narodowy musimy stawiać ponad wszystko — lecz honor nasz nie może równać pojęcia dzikiego barbarzyństwa.

„Skaut” pisze w sprawie narodowościowej na kresach wschodnich gdzie sprawa ukraińska nabiera specjalnych form:

„Czyn harcerski musi przynieść stanowiącą walkę o polskie dusze. Nie chcemy i nie będziemy siać zawiści, kłótni, teroru i szowinizmu, lecz chcemy i musimy wnieść szlachetne współzawodnictwo, poparte solidną i wyczerpaną pracą. Uznajemy prawa Rusinów do tej części kraju, ale i nasze są również wielkie, bo jest ona przesiąknięta polską krwią i kultura jej jest polskim dorobkiem. Dlatego Polska nie może cofnąć udziału w ogólnej mobilizacji polskich sił żywotnych i podkreślić polskość naszych kresów. Panuje ogromny brak polskiej inicjatywy społeczno-gospodarczej, polska wieś rusyfikuje się w szybkim tempie! — To są wołania i apele. My harcerze musimy zaprzestać tego i sta-

nać karnie i solidarnie do czynu, którego wymaga od nas Wielka Polska.

Naszą własność stworzymy tylko my sami. W zespolonym wysiłku potrafimy stworzyć takie chwile, jakie panują w kręgu naszego ogniska”.

Kwestia poruszona przez „Skauta” nie posiada znaczenia regionalnego, ale posiada wymiary zagadnienia ogólnopaństwowego, wagi nieprzeciętnej. Do rozwiązania tego zagadnienia harcerka i harcerz musi przyłożyć rękę, pamiętając że rozwiązanie jest tylko jedno... i że sprawa ta jest aktualna na terenie niejednego hufca naszego Okręgu, choć o innych symptomach, lecz o tym samym ciężarze gatunkowym.

Praca zarobkowa drużyny.

Na początku roku harcerskiego wysuwa się stare jak ruch skautowy, a jednocześnie, tak jak on, wiecznie żywotne zagadnienie zarobków drużyny. Sprawa ta w roku bieżącym nabiera większej doniosłości w związku z okólnikiem M. W. R. i O. P. zabraniającym w szkołach, powszechnych, pobierać więcej niż 1 grosz od dziecka, na rzecz poszczególnej organizacji.

Tymczasem drużyna musi mieć pieniądze na opłatę rejestracyjną na pogłówną, na prenumeratę „Skrzydeł” i wreszcie na swoje własne potrzeby, bo przecież należy kupić apteczkę, uzupełnić bibliotekę i sprawić pewien ekwipunek. I tu zaczyna się utrapienie drużynowej: trzeba zarobkować, ale jak?

Wysuwają się dwie, ściśle ze sobą łączące się kwestie: rodzaj pracy i jej organizacja.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić:

1) na jaką pracę pozwalają miejscowe warunki (wysuwają się różnice środowiska: wsi, miasteczka, miasta):

2) jaka praca najlepiej odpowiada dziewczętom; tu weźmiemy pod uwagę wiek, zainteresowania, umiejętności i postawimy pytanie, czy rodzaj zarobkowania nie będzie zbyt trudny lub nużący;

3) czy znajdzie się zbyt na wyrobione przez drużynę przedmioty?

Proporzec.

Czy macie proporzec w swoich zastępach? Jak go wykonaliście? Spójrzmy na niego okiem krytycznym.

Prawdopodobnie jest to kawałek szarego, lub kolorowego materiału, na którym pracowicie ktoś wyszył godło zastępu. Zwróćmy uwagę na zespół kolorów czy harmonijny? Jak jest ujęte i wyrażone godło, czy kształt tkaniny w całości jest proporcjonalny do wysokości i grubości kija, a w końcu — jaki jest kij?

Taki mały przedmiot, a tyle rozważań, czy warto? Chcąc jednak stworzyć przedmiot estetyczny zawsze należy poddać krytyce każdą część w stosunku do całości. Zreszta to nasze godło.

Jednym bardzo ważnym warunkiem kompozycji proporca jest technika, czyli sposób wykonania części górnej. Na trójkącie dość wydłużonym (np. 4 d 5) winno znaleźć się godło w ujęciu możliwie prostym i przetworzone w ten sposób, żeby

tak, jak godło jest symbolem zastępu, rysunek godła był symbolem kształtu wyrażonego, a więc nie zawsze potrzebna jest całość zwierzęcia, ptaka lub t.p. wystarczy np. głowa lub wogóle uproszczona bardzo forma.

Do takich uproszczeń nadaje się aplikacja (czyli wycinanie tkaniny) nakładana na tło, podkreślona wyraźnie wyszytym konturem, utrzymana w 2—3 tonach. Ściegi różnorodnie ułatwiają podkreślenie kształtu.

W całości powinniśmy mieć taki przedmiot: bardzo przejrzysty i czytelny rysunek, widoczny z daleka o zdecydowanej barwie, ładnie osadzony, na porządnym zapoliturowanym drążku. Wszelkie drobniagowe hafty, zbytnia wielobarwność nie powinny mieć tu miejsca, natomiast prostota w liniach, a ciekawe i charakterystyczne ujęcie formy rysunkowej bardzo właściwe.

A. M.

Niezapomniane chwile.

Idziemy do obozu. Jasia i ja — zaproszeni goście. Deszcz. Zmęczenie oho! Już widać ponad lasami szandar. Zakradamy się cicho, żeby z daleka, niewidziane, zobaczyć jak tu jest i przypomnieć sobie dawne, własne na obozie spędzone wakacje.

I wychodzimy odrazu na kuchnię. Wita nas czujne „Czuwaj!”

Nim zdążyliśmy się rozejrzeć małeńkie, roześmiane i uпрzejme drużyny prowadzą nas do drużyny Komendantki.

Deszcz i uśmiech powitał nas przy wejściu do obozu. W ciągu dalszego pobytu towarzyszył nam uśmiech i słońce.

Byliśmy krótko — dość długo jednak, żeby się przyjrzeć pracy i atmosferze obozu. A więc, jak zwykle: wstawanie, gimnastyka, mycie się, posiłki, prace, zabawy, ogniska, ćwiczenia, wycieczki. Codzienne obozowe zajęcia przenikał zapach pracy i ochoty. W trudne niekiedy, prace wnikała wesoła piosenka. Inicjatywa, zapach, uпрzejmość jedyna melodja wciąż innych pieśni — takie wrażenie zostawił obóz wśród wielu zaproszonych gości.

Raz przyszły małe zuchy, żeby zobaczyć, jak tu jest naprawdę w zaczerpionym królestwie harcerki, w wielkiej przygodzie, przeżytej przez małe serduszka podczas zimowych opowiadań drużyny drużynowej. Rozglądają się ciekawe oczy, ręczki dotykają przedmiotów wykonanych przez harcerki. A obiad, skromny obozowy obiad smakuje dzieciom, jak dotąd żaden! Zuchy nie chcą iść z obozu. Ale trzeba.

A kiedy indziej jest bieg harcerski. Wielka gra. Droga do obozu prowadzi aż hen, w las. Są różne, różne zadania, Na jednej placówce leży dziewczynka ze złamaną nogą. Leży i jęczy z cierpienia, tak ją boli noga. Przychodzą z lasu drużyny. Rozglądają się i w mlg się biorą do roboty. Opatrunek, lúpki, nosze. Za kilka minut chora jest w obozie. I zrywa się jak gdyby nigdy nic, bo to była tylko taka gra i sprawdzian zaradności druhen.

Wojenka, cudna pani...

Fragment z harców trzech hufców (Białystok, Szczuczyn i Augustów) odbytych w czerwcu b.r. w okolicach Rajgrodu.

W obozie Białych zapanował niepokój, przednie straże doniosły o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Zarządzono stan pogotowia. Wzmocniono wywiad, sprawdzono pozycje. Kuligów broni przeszło 70 Białych pod wodzą samego hufcowego z Rajgrodu. Płyną meldunki, raporty, rozkazy. Ostatni wywiad potwierdził sprostzenie poprzedników — wróg w sile około 70 ludzi posuwa się wolno przez lasy od Grzęd. Zmiercz trudnią obserwację z daleka. Wywiadowcy trzymają się blisko nieprzyjaciół, wysyłając meldunki do głównego sztabu o każdym posunięciu śledzonych. Patrole pierścieniem objęły wieś tonącą w mroku wieczoru. Zmierchało, gęsta mgła przesłoniła wilgotną ziemię. Pod mostem nad Jęgrzną ukrył się oddział 20-tu Białych, okryty w koce

A raz znów pogoda wspaniała od rana! Drużyny krzątają się sprawnie i wesoło! Radosny dzisiaj dzień, obchodzimy Święto Morza.

Niedaleko obozu płynie mała rzeczka Czarna. Niewielka, ale bystra, głęboka o przejrzystej wodzie. Na brzegu leży błękitny kajak. Dzisiaj odbędzie się jego chrzest.

Obok stoją zaproszeni goście. Stoją drużyny z chorągiewkami o narodowych barwach w ręku. Rodzice chrzestni (z pośród gości) kropią kajak wodą z rzeki. Wszystkie drużyny podnoszą kajak i spuszcza ją go na wodę. Na błękitnym tle widnieje ułożony z gałązek napis „Strumień”. Wsiadają doń drużyny i kajak zwolna odpływa, odprowadzany oczyma wszystkich i pieśnią „strumieni”.

W wielkie święto całego narodu odbył się chrzest małego „Strumienia” na obozie w uрczysku „Katrynka” pod Wasilkowem. Reszta dnia upłynęło szybko.

Wieczorem zgromadziło nas ognisko. Zasiadliśmy w wielkim kole: goście, okoliczni mieszkańcy i drużyny.

Chwila skupienia i popłynęły słowa gorące i mocne o naszym morzu, o znaczeniu jego dla Polski. Ze wszystkich piersi naraz zabrzmiała pieśń... „i nie oddamy cię Bałtyku”. Poważny, uрczysty nastrój ustąpił zwolna miejsca wesołemu rozgwarowi, który towarzyszył pokazom i popisom, przygotowanym przez drużyny.

W dniu Święta Morza dziewięć druhen złożyło przyrzeczenie. W świetle i ciepłe obozowego ogniska ślubowały służbę Bogu i Polsce, wstępując w szeregi harcerskie.

I już koniec. Już przeszedł piękny dzień, który zawsze wywoła na ustach uśmiech radośny i twarz ożywi miłym wspomnieniem.

„Idzie noc... Bóg jest tuż” — popłynęło w głębie lasu od gasnącego ogniska.

Wyjechałyśmy, ale dzisiaj wśród pracy pamiętamy spędzone w obozie chwile.

Dwie drużyny.

jak w płaszcze. Przy krzyżu dziesięciu ludzi czuwa na swej placówce. W olszynie rozsiane czaty drżą z chłodu i niepokoju. Łącznicy jak duchy przemykają się w różnych kierunkach. Komendant lustruje pozycje, rozkazy, szept i cisza — taka straszna, jak bywa przed burzą. Ktoś po ciemku zwałił się w błoto — no, już wyciągnęli, to dobrze. Zza lasu wytoczył się księżyc otyły, czerwony, leniwy, jał wolno wspinać się w górę, srebrząc drzemną już ziemię. Zrobiło się chłodniej, zbliża się północ. Cisza zaczęła już nużyć i męczyc. Z dala dobiegało psów ujadanie — wzmożono czujność. Znów cisza i tylko owady coś gwarzą w sitowiu. Czas dłuży się, cięży jak bryła... księżyc opada wciąż niżej i niżej, na wschodzie szarzej... wróg mileczy. W tem... „ida!” — gruchnęła wieś błyskawicą. Ze stodoł, zza płotów i krzaków, — skąd da się, wyrosły postacie obrońców. ujętych w zastępy i mkną na swe pozycje.

Ten upadł w rozpędzie, ów zawisł spodniami na drutach — nie! zerwał się, sady przed siebie — tu idzie o honor, zwycięstwo.

Po chwili już wszystko gotowe, — wróg nie wie, gdzie czyha zasadzka...

Ze mgły wyłoniły się zwarte postacie ostrożnie sunące na Jęgrznę. Wpierw szare, wnet ciemnieć i rosnać zaczęły, już można rozpoznać — tak jest, to Czerwoni! W powietrzu zawisło zwycięstwo lub kłeska. Ale to nie wszyscy, gdzie reszta? Taktyka! Oddział Czerwonych (jak się później okazało) w sile około 35 ludzi manewrował, przeprawiając się pod Woznią Wsią przez Jęgrznę, by uderzyć na tyły Białych. Nie zdążyli niestety na czas przybyć. Mars spogładał zza chmur i czekał, czekał, aż wreszcie przechylał lekko szalę zwycięstwa na korzyść Białych.

O świcie Czerwoni byli w Kuligach, Biali cofali się w stronę Woznej Wsi. Dowódcy radzą, a wiara utrudzona śpi snem sprawiedliwych na świeżem sianie w stodołach. Wartownik drzemie we wrotach, ale czuwa. Zwalczonym śni się zwycięstwo.

Po kilku godzinach zagrała pobudka. Komendant Czerwonych rozpala wiarę w bliskie niechybne zwycięstwo. Marsz na Rajgród — tylko 19 kilometrów zostało. Po drodze drobne utarczki...

Nazajutrz pod wieczór Czerwoni, uderzywszy od strony Barszcz, zdobyli Rajgród. Wieczorem zaś wspólne ognisko z Białymi, poświęcono Morzu Polskiemu (było to 29 czerwca). Wszak nie jest to wojna, lecz harce młodzieży. W ognisku wzięli tłumnie udział mieszkańcy Rajgrodu.

K. Multan.

Książki, książki...



„Na Tropie” — jest najpopularniejszą lekturą szerokiej warstwy Harcerstwa. Każda bowiem harcerka i każdy harcerz, znajduje w „Na Tropie” bardzo cenne wskazówki i wartościowe wiadomości harcerskie. Na bogatą treść pisma składają się gawędy ideowe, materiały z różnych dziedzin techniki i wiedzy harcerskiej, opowiadania przyrodnicze i krajoznawcze, a wreszcie dział zastępowych zamieszczający cenne wskazówki dla pracy zastępowych (gry, zabawy, piosenki). „Na Tropie” również zamieszcza wiadomości z życia Związku, sprawozdania z dzia-

łalności poszczególnych drużyn harcerskich w Polsce i drużyn polskich za granicą.

„Na Tropie” posiada dodatek „Na Tropie Zuchów” — piśmienko zuchowe które na specjalne życzenia dołącza się do każdego numeru „Na Tropie” za dopłatą 1 zł. rocznie.

Prenumerata roczna „Na Tropie” wynosi 4 zł. rocznie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 3 m. 2. Konto P.K.O. Katowice 305.330.

Śmiejemy się...

Doświadczenie.

— U nas w laboratorium — opowiada student w domu — codzień robimy doświadczenia z gazem, którego decymetr szczęśliwy zabija stu ludzi!

— Na miłość boską! Skąd bierzecie tyle tych nieszczęśliwych.

Nie umie sobie poradzić.

— Głębokie oddychanie zabija bakterie.

— Doskonale, panie doktorze. Nie wiem tylko jak zmusić te bestie do głębokiego oddychania.

Blagiery.

— Wiesz, w posiadłości mego ojca jest strach na wróble, taki groźny, że w całym sadzie ptaki nie ukradły ani jednej wiśni.

— To nic, W naszej posiadłości jest taki groźny strach, że dwa wróble odniosły wiśnie, które uprzednio ukradły.

Usprawiedliwienie.

Janek wysłał list w brudnej i poplamionej kopercie, której szkoda mu było wyrzucić, żeby się kolega nie obraził, dopisuje na końcu listu: „Bardzo Cię przepaszam, że koperta jest taka brudna; kiedy wrzuciłem do skrzynki była jeszcze zupełnie czysta, ale widocznie powalała się w skrzynce.

Zagadka.

Co to za zwierzę? Ma cztery nogi i widzi z tyłu tak samo jak z przodu (ślepy Koń).

Naturalnie.

— Tatusiu! Dlaczego Pan Bóg stworzył naprzód Adama, a dopiero później Ewę?

— Bo chciał, żeby sobie biedak spokojnie obejrzał świat, mój synku!

Kręgi, kręgi, kręgi...

Jednym z hasel, jakie rzuciła w teren zesłoroczna konferencja instruktorów wychowawczych w Nierodzimiu, jest hasło organizowania wszystkich, którzy prowadzą pracę wychowawczą, w pewne grupy o określonych zadaniach, w kręgi. Apel ten poszedł w życie, spotkał się z uznaniem i już daje dobre wyniki we wszystkich prawie Chorągwiach. Tylko na naszym terenie nie było komu zająć się tym zagadnieniem. A jest to sprawa niezmiernie ważna. „Starszyzna nie tylko wychowawcza, ale i harcerek w ogóle—powinna tworzyć zespoły, zespoły żywe, myślące, gdzie wszyscy pracują, wszyscy myślą, wzajemnie się uczą i pomagają sobie, zespoły, które jedną żyją ideą“...

Krąg taki, dobrze zorganizowany i prowadzony—stworzy z niczym ze sobą niezwiązanych jednostek gromadę ludzi żywych, czujących i zgranych, ludzi, którzy pracę w terenie pchną wyżej, którzy wszystko potrafią przełamać, największe przeszkody pokonać i cel osiągnąć.

A więc w każdym hufcu powinien istnieć i pracować Krąg Pracy, który będzie grupował wszystkich wodzów. Namiestniku! To Twoja rola—zorganizować taki Krąg, zebrać wodzów, techać w te małe i często młode jeszcze ciała zbiorowe zapała i z tą gromadą teren zawojować. Krąg Pracy będzie się zbierał zależnie od potrzeby i od warunków: może raz na miesiąc, może rzadziej, byleby jednak niezbyt rzadko, żeby wodzowie znów pojedynczo chodzić nie zaczęli.

Co na zbiórce Kręgu Pracy robić? Na jednej może być zbiórka pokazowa, na innej namiestnik opowie, pokaże i nauczy, czego sam się nowego nauczył, co nowego życie wychowawczych wytworzyło, a może zrobi to któryś z wodzów, który ostatnio ukończył kurs w Nierodzimiu. A może wodzowie zejdą się na herbatce, aby żyć się jeszcze bardziej i przy tej sposobności dużo ciekawych rzeczy sobie powiedzieć. A kominki Kręgu Pracy? A kominki wszystkich wodzów z wszystkimi wychowawcami? I tyle, tyle jeszcze“...

Zasada organizowania się w Kręgi nie kończy się na wodzach wychowawczych. Wszyscy instruktorzy wychowawczy, namiestnicy i pełnoletni, doświadczeni wodzowie powinni należeć do Kręgu Rady, który jest prowadzony przez Kierownika Wydziału. Niestety, takiego Kręgu jeszcze na naszym terenie nie ma, a być on jednak musi. Zorganizowanie takiego Kręgu staje się koniecznością. Musi znaleźć się grupa ludzi którym dobro ruchu wychowawczego leży na sercu. Ludzie ci będą radzić, jak pracę na naszym terenie pchnąć wyżej, dadzą obok pracy jak najwięcej zapała i Chorągiew Białostocką postawią na poziomie Czekamy na zjazd instruktorów wychowawczych, aby na nim zacząć pracę, i stanąć w jednym szeregu z innymi Chorągwiach. Tego jeden z dwóch ludzi nie zrobi. Dokona tego gromada, której przyswiecać będzie wspólny cel, która chce i będzie pracować.

AKo.

J E S I E Ń

Wiedną już kwiaty jesienne,
Sypią się płatki i liście,
Milczące, smutne i senne
Chwieją zeschnięte okiście.

Lecz tam... coś jeszcze bieleje...
Chryzantem samotny stoi.
Już stracił życia nadzieję
I drży — bo śmierci się boi.

Zczerniałych trupów kikuty
Sterczą z oczyma łzawymi.
Zapach jesieni zatruty
Przy mokrej ściele się ziemi.

Spoglądam wkoło markotny
I cóż w mem sercu się budzi?...
— Młodości okres przelotny
U kwiatów — jak i u ludzi.

K. Mułtan.

dział PROGRAMOWY

Co możemy zrobić w dziedzinie sportu?

Życie—to ruch! A najwięcej ruchu daje nam sport. A więc: obozy, wycieczki, pływanie, wioślarstwo, lekka atletyka, gimnastyka, gry sportowe; narciarstwo. łyżwy, saneczki.

Tak, westchniecie; Obozy. Dobrze było latem. Gimnastyka na polanie leśnej; kąpiele w orzeźwiającej wodzie, wiosłowanie, opalanie się. Wtedy były dalekie wędrowki i ciekawe wycieczki z plecakiem i kompasem w świat, przed siebie! Wtedy były zabawy i gry sportowe w cudownym, żywicą przesyconym powietrzu lasu. Ręce bolały od siatkówki. Nie sposób było pozbyć się nas z boiska. Ćwiczyliśmy się w skokach, biegu, rzutach. Ale to wszystko minęło. I powiecie: owszem, przyjdzie zima będziemy jeździć sankami, na łyżwach i nartach, ulepimy bałwana ze śniegu i będziemy się obrzucać śnieżnymi kulami. To także sport. I jaki wesół!

A jeszcze inne powiedzą: nie mamy czasu. Tyle zadań, lektury, wypracowań. Trzeba w pierw myśleć

o nauce. Zresztą nie mamy pieniędzy na sportowe stroje i na przyrzędy.

Otóż, drużyno, nie godzę się ani na wasze, pełne cudnych wspomnień westchnienia, ani na obietnice, co zrobicie zimą; ani nawet na wymówki o braku czasu i pieniędzy.

Wszystkie siedzimy codziennie tyle godzin pochylone nad książką i zeszytem w szkole. Siedzimy potem w domu starając się jak najlepiej przygotować zadane lekcje. Czas więc, jaki poświęcamy na kształcenie umysłu, spędzamy w postawie siedzącej. I dla utrzymania równowagi, w myśl ogólnie znanego hasła: „W zdrowym ciele—zdrowy duch!“ powinniśmy w programie każdego dnia wyznaczyć czas na ćwiczenia fizyczne—w jakiejkolwiek postaci.

Codziennie mamy krótką gimnastykę w szkole, mamy lekcje gimnastyki. Są organizowane między szkolne zawody siatkówki, koszykówki. To wystarczy—powiecie.

Owszem—odpowiem. Ale jakże często widzimy dziewczęta ćwiczące bylejak. „Aby zbyć“—jak się to popularnie określa. Macha ręką, albo porusza głową, bo pani każe. To samo wykonane z ochotą, ze zrozumieniem o ileż więcej pożytku przyniesie organizmowi. I tutaj musimy świecić przykładem. Musimy swoim zachowaniem się w stosunku do ćwiczeń wyznaczonych dla naszego zdrowia przez szkołę, dowiedzieć, że harcerki rozumieją doniosłość tego zagadnienia, zawsze żywo, karnie z ochotą!

Jak najszerzej pojęte znaczenie sportu na codzień—nieśliśmy właśnie w codzienne życie szkolne. A teraz w drużynach!

Czyście się już nad tym zagadnieniem zastanowiły? Czy ułożyłyście sobie program, według którego będziecie pracowały w dziedzinie wychowania fizycznego? Jeśli nie—to weźcie się od razu do pracy. Przejrzyjcie uważnie programy prób i sprawności—ileż tam materiału znajdziecie. A higiena osobista! Zajrzyjcie też do książeczek służbowych. Co one wam mówią o sporcie? Jakiej są wyniki? A puste rubryki „karty sprawności fizycznej“ napewno wołają o zapełnienie.

Jeżeli nie wszystkie wiedzą, jakie korzyści daje sport naszemu organizmowi—opracujcie takie zagadnienie wspólnie—na zbiórkach. Przejrzyjcie pisma poświęcone różnym sprawom wychowania fizycznego. Zastanówcie się co będziecie mogły zrobić w swoich warunkach w najbliższym czasie. Postarajcie się napisać o tym do „Zewu“, do Referatu

Przygotowujmy się do sportów zimowych.

Utarło się powszechne mniemanie, że po letnim sezonie sportowym należy złożyć ręce i odpocząć w słodkim nieróbstwie.

Dobra sportsmenka, a do takich powinny należeć wszystkie harcerki, ma inny pogląd na tę sprawę—wie dobrze, że musi dbać stale o swą dobrą kondycję fizyczną. Nie będę w tym artykule podawała wskazówek, ani rad, jak należy postępować, by zachować zdrowy i silny organizm. Pomówimy o tym kiedy indziej. Chodzi mi na razie o to, byśmy wykorzystały jesień na przygotowanie się do sportów zimowych, a więc na gimnastykę zaprawę narciarską, zaprawę do gier. Napewno każda z druhen marzy o tym, by przejechać się na nartach po pierwszym śniegu.

Ale próżne marzenie, gdy ktoś nie ma o tym sporcie pojęcia. Trzeba już teraz uczyć się pierw-

Wychowania Fizycznego przy Komendzie Chorągwi. Na wszystkie wątpliwości i pytania postaram się Wam odpowiedzieć w tym kąciuku, jeżeli to będzie obchodziło kilka środowisk, albo piśmiennie, jeżeli sprawa będzie dotyczyć tylko jednej drużyny.

Pamiętajmy jednak, drużyno, że naszym zadaniem będzie nie zdobywanie i bicie rekordów, ale równomierny i harmonijny rozwój całego organizmu. Jeżeli która z Was ma specjalne zdolności rozwija i pielęgnuje. Ale niech się poświęca i innym ćwiczeniom. Bo jednostronne trenowanie organizmu przynosi niejednokrotnie więcej szkody, niż pożytku.

Chciałabym bardzo, aby te, luźno rzucone przeze mnie uwagi, znalazły wśród Was drużyno, oddźwięk. Żebyście się zastanowiły i pomyślały nad tym wspólnie, w gromadce drużyny, czy zastępu.

Nie możemy zostać w tyle, kiedy Państwo troszczy się o fizyczną kulturę młodego pokolenia. Jeżeli weźmiemy się obojętnie do pracy wszystkie, ile nas jest w Chorągwi—całoroczne nasze wysiłki zostaną uwieńczone pięknym rezultatem: sprężysta, wyprostowana postać, zręczne i pełne energii ruchy powiedzą nam, że harcerka rozumie znaczenie sportu i jego ideę krzewi swym wyglądem. A żywe, odważne, z radością i uśmiechem patrzące w świat oczy—powiedzą o nieustannej pracy, jaką prowadzi nad sobą harcerka.

W. Waszkiewiczówna
Referentka Wych. Fizycznego Chorągwi

skich kroków, zaprawiać się, a jakże wtedy będzie przyjemnie stanąć na nartach po raz pierwszy i odrazu mknąć w nieskończoną dal zdobywać przestrzeń.

Zwracam się do Was, Wszystkie Drużyno, z hasłem „bądźmy zdrowe i silne“, gdyż w zdrowym ciele zdrowy duch mieszka.

Wiem dobrze, że łatwiej jest zdobywać wiadomości i umiejętności w gromadzie, aniżeli indywidualnie. Dlatego też zespolmy swe siły i razem ćwicmy się i hartujemy. Zaczynamy tylko, a zobaczycie jakimi skokami posuwać się będą nasze zdobycze w dziedzinie sportu na terenie Chorągwi. Kończąc, apeluję do Was, Drużyno, byście nie pominęły milczeniem mego głosu i odezwały się, pisząc do Harcerskiego Zewu Kresowego, co i jak zamierzacie zrobić, aby przyczynić się do rozwoju sportu na naszym terenie.

E. Afletunówna.



Wieści z Bielska-Podlaskiego.

I. M. D. H. im. M. Traugutta w Bielsku Podl. zorganizowała uroczystą akademię w dniu 11.XI. Akademia odbyła się w gimnazjum państw. dla młodzieży szkolnej, a następnie dla szerszej publiczności w sali po-karmelickiej.

Zastęp „Ogników“ I Ż. D. H. im. E. Plater w Bielsku Podl. zaopiekował się 83 letnią staruszką pozostającą w skrajnej nędzy i pozbawioną podstaw

do życia. Samarytański gest Zastępu godny naśladowania zasługuje na pochwałę.

Starosta powiatowy Bielski-Podlaski p. Żeliszew Januskiewicz objął protektorat nad Bielskim Podlaskim Obwodem Z.H.P.

Harcerze otwierają „Tydzień Szkoły Powszechnej“. Dnia 1 października r.b. drużyny harcerskie ośrodka Bielsk Podlaski urządziły uroczyste otwarcie „Tygodnia Szkoły Powsz.“ Zorganizowano

ognisko na placu przy szkole powszechnej Nr. 1, na którym obecne były dzieci 2 szkół pow. z p.p. nauczycielami oraz p.p. kierownikami Jarońskim i Neściorą na czele. Pozatem mimo niepogody stawilo się sporo publiczności. Przemówienie do dziatwy szkolnej wygłosił dh. H. R. Jerzy Rosiak przyboczny K. H.

Po uroczystym przebiegu ognisko zakończono zachętą do wstępowanie w szeregi Z. H. P.

Należy pochwalić ten krok jako wyraz współpracy ze społeczeństwem i zalecić do naśladownictwa.

Dnia 6.X. I M.D.H. im. R. Traugutta w Bielsku-Podlaskim pożegnała z żalem swego dotychczasowego Opiekuna p. prof. Badowskiego. Opiekunem pozostał p. prof. Pohorski.

Odprawa funkcyjnych hufca Bielska-Podlaskiego. Dnia 4 października odbyła się odprawa funkcyjnych hufca Bielskiego. Na odprawę przybyli funkcyjni ze wszystkich ośrodków w terenie oraz z ramienia k. chor. dh. Jastrzębski. Głównym celem odprawy było skoordynowanie pracy w związku z „Trzyletnim Wyścigiem Pracy.” Odprawę prowadził dh. Komendant Hufca pdh. Fr. Nowacki, sprawę wyścigu pracy referował i prowadził dh. H. R. Jerzy Rosiak. Jako akcję letnią podano obok wielu innych raid kolarski Białowieża — Gdynia pod hasłem: „Harcerze podlascy z Białowieży do Bałtyku”. Pozatem zebrani przyjęli przez akklamację wniosek dh. pdh. K. Frankiewicza o wysłanie rezolucji do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego tej treści:

„Zdając sobie sprawę z doniosłości obecnych wysiłków Rządu i społeczeństwa polskiego, zdających do wzmocnienia naszej siły zbrojnej — postanawiamy wzmocnić swoje dotychczasowe wysiłki w kierunku wychowania obywatelskiego w myśl hasła:

„Każdy harcerz dobrym żołnierzem” i w związku z tym deklarujemy dla podniesienia tężyzny ducha narodowego Żołnierza naszego, dołożyć wszelkich trudów by dostarczyć z szeregów Z. H. P. materiału na prawdziwych żołnierzy — obywateli, godnie i do ostatniej kropli krwi strzegących praw Wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Do osiągnięcia tych celów będziemy szli stałym rozkazem woli harcerskiej, woli służby dla Państwa i Spadkobiercy szczytnych idei Wielkiego Marszałka Polski — Wodza Narodu, gen. Śmigłego-Rydza“.

Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. W dniu 1 listopada br. odbył się pod przewodnictwem Przewodniczącego Z. H. P. woj. dr. M. Grażyńskiego, w lokalu Naczelnych Władz Harcerskich w Warszawie zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokołu

z poprzedniego Zjazdu N. R. H., 2) uchwalenie regulaminu N.R.H., 3) sprawozdanie Naczelniczki Harcerek i Naczelnika Harcerzy z tegorocznej akcji letniej, 4) rozpatrzenie wniosków przeznaczonej Naczelnej Radzie Harcerskiej przez Zjazd Walny Z.H.P., 5) uchwalenie budżetu Naczelnictwa Z. H. P. na rok 1937, 6) sprawy personalne, 7) wolne wnioski.

Udział Harcerstwa w akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Naczelniczka Harcerek, oraz Naczelnik Harcerzy wydali wspólny rozkaz w sprawie udziału Harcerstwa w akcji zimowej pomocy bezrobotnym.

Harcerstwo obiera, jako swój zasadniczy odzinek pracy udział w zbieraniu odzieży, przedmiotów codziennego użytku i produktów żywnościowych — a więc współpracę z Sekcją Zbiórki Materiałowej

W związku z powyższym, Komendy Hufców Harcerek i Harcerzy wejdą w porozumienie, z Wydziałami wykonawczymi Obywatelskich Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym, delegując do Sekcji Zbiórki Materiałowej swych delegatów, zgłaszając ilości harcerek i harcerzy na dyżury przy zbiórkach, sortowaniu, deklarując udział Harcerstwa w propagandowym Tygodniu Zbiórki i t. p.

Oczywiście w miarę potrzeby, harcarki i harcerze wezmą również udział w pracy innych sekcji Komitetów Lokalnych.

Polskie Harcerstwo — a Ameryka. Oficjalne czynniki państwowe wystosowały do naczelnych władz harcerskich podziękowanie za doskonałe wyniki, jakie osiągnęła tegoroczna wyprawa harcerek i harcerzy polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Prawdopodobnie w roku przyszłym wyjedzie do Ameryki druga wyprawa instruktorska Z. H. P. Wyprawa taka wzięłaby udział w Dżemborii Skautów Amerykańskich, które ma się odbyć w okolicach Waszyngtonu, oraz w Zlocie miejscowych polskich organizacyj skautowych w Buffalo.

Maszynki do palenia wymagają czystej nafty, nieodpowiedni gatunek nafty wydziela szkodliwy zapach i kopci.

**Żądajcie „NAFTY PRIMUSOWEJ“
„POLMIN”**

Do nabycia w butelkach 1-no litrowych, we wszystkich poważniejszych sklepach kolonialno-spożywczych.

Warunki prenumeraty: Roczna—3 zł. 50 gr.; za okres krótszy po 40 gr. za numer; 1 egz. — 40 gr.

Roczna—ulgowa za t. zw. służb. egzempl. dla K.P.H., K-d Hufców i Drużyn terenu Okr. Białost. — 2 zł.

Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; $\frac{1}{2}$ str. — 35 zł.; $\frac{1}{4}$ str. — 20 zł.; $\frac{1}{8}$ str. — 11 zł.; $\frac{1}{16}$ str. — 6 zł.

Adres: Zarząd Okręgu — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — Konto P. K. O. — 180.680.

K-da Chor. Harcerek — Białystok — Elektryczna 9 — „ „ — 180.445.

„ „ Harcerzy — Białystok — Elektryczna 9 — „ „ — 141.497.

Redakcja — Białystok — Elektryczna 9 A. Sandomierska — „ Zarz. Okr. P.K.O. 180.680.

Wydawca: Zarząd Okręgu Białost. Z.H.P. **Redaktorka odpow. A. Sandomierska,** Białystok, Podleśna 7.